



Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 11 MARCA 1925 Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 19.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Propaganda Kultury Polskiej w Brazylii.

W numerze piątym czasopisma «Swiata Parańskiego» p. Józef Stańczewski, nauczyciel wędrowny «Oświaty» przebywający obecnie w Bateias w Santa Catharinie, umieścił bardzo ważny i ciekawy artykuł pod tytułem: Propaganda Kultury Polskiej w Brazylii. Z ogromnym nakładem pracy, czasu i pieniędzy przewertował p. Stańczewski mnóstwo dzieł z literatury brazylijskiej w czasie swego trzyletniego tu pobytu i doszedł do pięknych rezultatów. Okazało się, że w brazylijskiej literaturze są liczne wzmianki, mniejsze lub większe rozprawy o Polsce, które zebrane w jedną całość mogą dać piękne dzieło propagandytyczne o Polsce. I o ile znajdują się pieniądze, to dzieło pod tytułem: A Polonia na Literatura Brasileira — byłoby bardzo na czasie i podniosłoby nową Polskę w oczach Brazylijan, zwłaszcza, że walka o gwarancje pokojowe tak żywo w Europie, odbija się obecnie głośnym echem i w gazetach brazylijskich. Polska nasza stanowi główny punkt sporny przy tych

gwarancjach, toteż propaganda niemiecka w Brazylii korzysta z tego i coraz częściej kwestję polską przedstawia w zupełnie fałszywym świetle w gazetach brazylijskich. Byłby już czas, by ratować sławę i honor naszej ojczyzny. Krótki opis tego, co już zrobiono na tem polu, daje nam artykuł p. Stańczewskiego który tu podajemy.

POLSKA POROZBIOROWA W PISMACH I DZIEŁACH BRAZYLIJSKICH.

Zdawałoby się, że niema na świecie kraju gdzieby nie znano narodu polskiego i jego wzniosłej historii. Niestety tak nie jest. Długie lata niewoli, upadek państwa polskiego i jego urzędzeń, zabór bibliotek polskich, muzeów i zabytków historycznych zniszczyły dorobek kilku wieków. Imię Polski coraz więcej szło w zapomnienie. Póki żyli wybitniejsi wodzowie narodu polskiego na emigracji, znajomość Polski i bohaterstwa jej dzieł trwała jeszcze wśród obcych narodów; z śmiercią tych wielkich mężów zaczęła powoli zamierać. Artyści tylko i poeci przypominali od czasu do czasu

«tę, co nie zginęła». W świecie dyplomatycznym i politycznym wykreślono Polskę, albo przynajmniej starano się o niej nic nie wiedzieć.

Nie inaczej działo się i w Brazylii, od której nie można było zresztą żądać większego zainteresowania się Polską, gdyż do roku 1822 Brazylija była tylko kolonią portugalską i nie prowadziła własnej polityki zagranicznej. Dopiero ogłoszenie niepodległości i nawiązanie stosunków z państwami europejskimi przypomniawszy Brazylijanom także Polskę, która w licznych powstaniach nadarmo walczyła o swoją niepodległość. Słynny historyk brazylijski Varnhagen przytacza w swej «Historia do Brasil» piękną przemowę pewnego arystokraty, który nakłaniając Dom Pedra do ogłoszenia niepodległości, powołuje się także na dzieje Polski i jej upadek.

Najgłębsze wrażenie wywarło na Brazylijan nieszczone powstanie styczniowe z roku 1863. Najwybitniejsi literaci ówczesnej doby, jak Machado de Assis, Pereira de Souza i Castro Alves poświęcają Polsce całe poematy, pełne słów potępienia i pogardy dla okrutnych ciemiężców Moskali. Współczują z męczennikami Polską w pięknych wierszach

Tobias Barreto i João Antonio de Barros.

W kilka lat po nieszczonej wojnie powstaniu styczniowym zaczyna napływać do Brazylii emigracja polska, składająca się jednakże z przedstawicieli najniższych warstw narodu. Wstąpił się tu ci przychodzący polscy jako zamknięci rolnicy o wysokiej moralności, głębokiej pobożności. Wytrwała, acz ciężką pracą założyli liczne i kwitnące kolonie; wzniesli szkoły i kościoły polskie. Byli niestrudzonej szermierzami kultury polskiej, ale nie wychodzili poza zakres swej pracy, nie wznosili się wyżej, poprzestając na walce z naturą. Zresztą mało było wśród nich inteligentów prawdziwych mogących zaszczyt przynieść dalekiej ojczyźnie. Z kraju także niewielu odwiedza Brazylię. Z pomiędzy nich jako propagatorów kultury polskiej, choć nie zawsze szczęśliwych, uważać można podróżników Siemiradzkiego, Klobukowskiego, kanonika warszawskiego księdza Z. Chełmickiego, wybitnego pisarza A. Dygasińskiego, współczesnego wielkiego polityka Romana Dmowskiego i genialnego muzyka Ignacego Paderewskiego.

W Paraná szeroką działalność na tem polu rozwinięli dwaj wydawcy: Leon Bie-

lecki, redaktor i wydawca «Gazety Polskiej w Brazylii», który w obronie rodaków udawał się z tą samą zawsze otwartością i stanowczością do władz świeckich i duchownych, — i wydawca «Polaka w Brazylii» Kazimierz Warchołaowski, który, pomimo błędnej nieraz polityki, rozwinął w Kurytybie i Rio de Janeiro wielką akcję na rzecz propagandy polskiej. Założył on po wybuchu wojny światowej sławny Komitet Narodowy, który wpłynął na ówczesny rząd brazylijski, że jeszcze przed zawarciem rozejmu rządowo uznał Polskę jako państwo niepodległe. Przyczynili się do tego dwaj wielcy przyjaciele Polski: Ruy Barbosa i Nilo Peçanha. Z pracą Komitetu Narodowego w Kurytybie jest ściśle złączona osoba oficera wojsk polskich we Francji, porucznika ABCZYŃSKIEGO, który werbował w Brazylii ochotników do armji Hallera.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wiadomości. Z POLSKI.

ZA OBRAZĘ DOSTOJNIKÓW KOŚCIOŁA. Łódź, 15-go stycznia. — W dniu dzisiejszym w sądzie

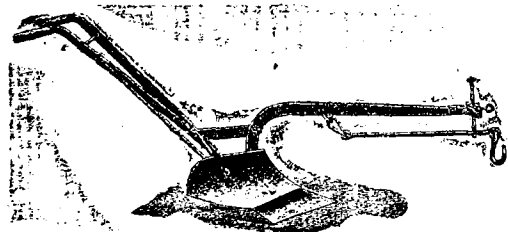
Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Sociedade Commercial Limitada

(Curityba Rua Pedro Ivo N. 25 Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski jakoteż polskich lokomobli nastąpią już niebawem



Hrabia Damian POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

180

Pod murami twierdzy spotkali się z oddziałem pana marszałka i razem weszli do twierdzy wśród wielkiej radości.

Już minęła północ, ale w kaplicy Matki Boskiej, kłęczeli Ojcowie Paulini, i wielu konfederatów oraz ludzi, którzy do fortecy się byli schronili.

Pan Puławski siedzi przodem a za nim wszyscy towarzysze wyprawy. Gdy weszli do kaplicy, wszyscy za przykładem wodza padli na kolana i z przepełnionego wdzięcznością serca zaposili modły do Boga za to, że raczył szczęśliwie ich ożreżować.

Tę nocą mało kto spał na Jaśnej Górze Straże zdwojono po wajach, na wieży przesiedział całą noc pan obozy Goyżewski i o ile mroki dozwalały przez szklą powiększającą oglądał obóz moskiewski. Dopiero nad ranem udali się na spoczynek strudzeni wyprawą ludźmi.

Ponieważ ta szczęśliwa wyprawa a kurat w dzień Nowego Roku 1771 się odbyła, przeto konfederaci wywodzili, iż w całym roku szczęście się będzie ożreżowało pana marszałka.

Jakoż i nazajutrz szczęście sprzyjało konfederatom a Drowiczowi dziwnie się nie powodziło.

Zaraz rzychym rankiem bowiem, zły za wczorajszą porażkę, kazał zataczać

armaty i wojsku do szturmowania gotować. Żołnierze moskiewscy otoczyli Jaśną Górę dokoła a z wieży spostrzeżono przygotowania do ataku. Spłoszono się przeto na odparcie wrogów. Pan Puławski rozstawił wojsko swoje wzdłuż murów i powierzył dowództwo nad bastyonami wypróbowanym oficerom. Prawy bastion od św. Barbary trzymał pan Falkowski, konsyliarz wojskowy, bastion św. Rocha, pan Kuczewski, kon-syliarz podolski, trzeci bastion św. Trójcy pan Sławoszewski, regimentarz przemyski, czwarty bastion św. Jakóba, pan Goyżewski, oboźny polny. Rezerwą przy głównej bramie miał pan Bapp, rotmistrz huzarów i pan Czyżewski, kapitan dragonów. Jazdę przy wycieczkach z fortecy prowadził pan Kulański, major dragonji koronnej i pan Drowicki, komisarz. Dozór nad wnętrzem fortecy sprawował pan Chodakowski.

Główne dowództwo było przy marszałku a zastępował go w razie potrzeby pan Zamojski, jenerał.

Wszyscy to byli ludzie wypróbowani i z wojną obyci. Ale odznaczała ich nadewszystko wielka miłość ożczyzny i gotowość do poświęcenia, czem się różniły, że choć niejeden z nich ranga, dawniej w wojsku koronnej nabył, nad Puławskiego był wyższy, wszelako echętnie rozkazów marszałka słuchał, szanując w nim nie tylko wodza, ale i wielkiego obywatela.

Tymczasem dzień się rozciągał smutny, śnieg ciągle padał obficie a mroź doskwierał wszystkim. Niejedni z konfederatów, zniszczeni w bojach ożdzie, drwoniłi zębami z zimna. Zapasu

ożdzie nie było. Tacy trzęsili sobie walczyli, która ich rozgrzewała.

Wtem rotmistrz Bapp, przechodząc koło gromadki marzących, zamajł się i zawołał do nich:

Panowie, jest sposób na to, abyście nie marzli! Oto przy wycieczkach z fortecy będziemy zabierali Moskaliom mundury i płaszczel.

— Więc idźmy na wycieczkę! — zawołał kilku.

Mieście cierpliwość, — odrzekł rotmistrz, — pan marszałek z pewnością o tem nie zapomni.

I odszedł.

Ale konfederaci marzli dalej a oficerowie litując się nad nimi, luzowali ich kolejno i wyszali do kwatery ożgrzania.

Tymczasem M skale ukończyli nasypy dla armat i ustawili na nich działka: od strony bastionu św. Jakóba ustawili największe działa pruskie i zład też miały lecieć na klasztor najsłabszy pociski. Sam Drowicz nadjechał ku nasypowi i kłnąc, naglił puszkarzy do pospiechu.

Z wieży klasztornej widziano te przygotowania, jak na dłoni, a przez powiększającą szklą było można wszystkie ruchy dobrze rozróżnić.

— Miałbym ochotę, — rzekł pan Zamojski, — pusić kulej armatnią ku Drowiczowi: możeby go nieco uspokoiła.

Leż na to rzekł pan Puławski: — Zdaje mi się, że to za daleka odległość dla naszych armat. Jeżeli te pruskie armaty dalej nie biją, jak nasze, sądzę, że nie mamy się czego obawiać. Niebawem się pokazało, przypuszcze-

nie jego było trafne. Gdy bowiem z pruskiej armat pierwszy granat wyleciał, nie dosięgnął klasztoru, lecz z sykaniem padł do wody w pobliskim stawie; drugiego słaby łód. Drugi strzał nie był pomysłniejszy.

Więc konfederaci zaczęli się śmiać i dowcikować.

— Zachciało się pruskim granatom do Jaśnej Góry, ale niebractwa za słabe, giną gdzieś na drodze.

— Nie dziw się! Z gorąca piekielnego wylatują, więc im pilno w wodzie się ochłodzić!

— Snać Drowicz na ryby się wybrał, a nie na konfederatów.

— Bodaj tylko miasto ryb nie ułowil raków, które go uszczypną!

Tak gawędząc, stali na wajach fortecznych i patrzeli ku obozowi nieprzyjacielskiemu.

Wtem huk ogromny wstrząsnął powietrzem. Przy działach błysnęło straszliwie a zaraz potem dym się wznosił wielki i skrył przed oczami patrzących to, co się na nasypie działo.

Lecz z wieży przez szklą widziano lepiej i przekonano się, że to kilka granatów wyleciało w powietrze. Snać przez nieuwagę lub nieostrożność zapalili się, zanim je w armacie włożono i nastąpił wybuch, śmierć i zniszczenie sięjące między Muskalami.

przy rozpoczęciu strzelania na pobliskim nasypie. Spostrzegłszy, co się za jego plecami stało, zbladł, jak śmierć i przez pewien czas ani słowa wymówić nie był zdolny.

Ochłouweży z przerażenia skoczył ku mlejsu, gdzie się nieszczenie wdarzył. Puskarze, którzy przed chwilą jeszcze działo opatrywali, leżeli częścią pobici, częścią okropnie poranieni, w krwi brocząc i jęki wydając.

— Brać ich i odnieść na bok! — krzyknął na szeregowców, lecz zdziwiony był niemalo, spostrzegłszy jakby osłupienie na ich twarzach. Nie ruszyli się też na rokiz.

— Co wam się stało? — wrzasnął. — Panie jenerale, pomiluj, — odrzekł jeden z podoficerów, widzieliśmy pania w niebieskim płaszczu, unosząc się nad klasztorom.

— Zabobony papistów! — krzyknął Drowicz. — Zkazuje wam, abyście takie głupstwa widywali! To chmury były i oblaki...

— Pani była jasna... widzieliśmy wyraźnie...

— Miecże! — przerwał Drowicz. — Jeżeli mi się jeszcze raz kto z widzenia mi takimi ożdzie, sto palek! Rzućcie miecie!

Na to żołnierze nie wzięli się odpowiedzieć, lecz mimofzgaru jenerala każdy z nich był głow przysiadł, że widział jasną pania w niebieskim płaszczu unosząc się nad klasztorom. Jedni opowiadali i niebawem nastąpiło wiedzieli o nadzwyczajnym zjawisku, które ich niezmierzłą przejmowało tręgą.

C. d. n.

określowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko dziennikarzowi warszawskiemu Tadeuszowi Wieniawie-Długoszewskiemu, który w lecie roku ubiegłego zamieścił w łódzkim piśmie «Kurjer Wieczorny» artykuł, obrażający biskupów i kardynałów polskich. Ponieważ oskarżony po raz drugi nie stawiał się na rozprawę i nie przedłożył sądowi dostatecznego usprawiedliwienia, rozprawa odbyła się w trybie zaocznym.

P. Wieniawa-Długoszewski skazany został na 4 miesiące więzienia.

Prokurator zażądał natychmiastowego aresztowania sądownego, względnie złączenia kaucji w wysokości 5000 złotych. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora w kierunku natychmiastowego aresztowania, jednakże kaucję zmniejszył do 500 złotych.

P. Wieniawa-Długoszewski znajduje się w Warszawie.

Wieniawa-Długoszewski był dawniej adiutantem Piłsudskiego i dotychczas jeszcze siedzi mocno w obozie Piłsudczyków i walczy nieustannie na wszystkich stronach zaczepiając kogo się tylko da.

KONGRES WYCHODZTWA POLSKIEGO W POŁNOCNEJ AMERYCE ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO W KWIETNIU W MIEŚCIE DETROIT.

Na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego, na którym dokonano wyboru nowych urzędników, po instalacji nowego zarządu z p. J. Lesińskim na czele przystąpiono do omawiania spraw Kongresu. Dr. Sadowski wytknął ośmieszającym, że Kongres nie może się odbyć w lutym, jak to było postanowione, a to z tego powodu, że Arcybiskup Ciepłak nie może przybyć do Stanów Zjednoczonych w tym czasie, dopiero w kwietniu, a jego obecność w Kongresie jest wielce pożądana.

SJONISTYCZNA FANTAZJA I BEZWSTRYD ŻYDOWSKI.

W jednym z ostatnich nadeszłych do Polski numerów wychodzącego w Nowym Jorku żargonowego dziennika socjalistycznego «Forwerst» (Naprzód), czytamy następującą korespondencję z Warszawy: «W dniu 11-go października 1924 roku, odbył się w Warszawie wielki pochód sjonistyczny, w którym wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej p. Stanisław Wojciechowski. Prezydent przeszedł w pochodzie przez całe Nalewki, które są dzielnicą żydowską, a na Muranowie wygłosił krótkie przemówienie do uczestników pochodu».

Bodaj to fantazja!

DNIA 20 MAJA WRÓCA ZBIORY RAPERWILSKIE DO KRAJU.

Z Warszawy donoszą: — Rokowania o przeniesienie zbiorów z Raperswila do kraju, zostały ukończone. Termin powrotu tych zbiorów określono na miesiąc maj 1925 roku. Zbiory będą umieszczone w Łazienkach, w pałacu myśliwskim i zajmą 25 pokoi.

IŁOŚĆ PODAŃ O ROZWODY ROŚNIE.

Referent sądu kurjalnego dycepcji lwowskiej, ks. kanonik Cieślak, stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, że liczba podań o rozwody w dycepcji lwowskiej wzrosła w latach powojennych w zastraszający sposób. Dziś już nietylko ludzie z inteligencji ale i ze sfer włościańskich żądają rozwodów, uważając małżeństwo za zwykły kontrakt.

WILNO OFIARUJE PAŃSTWU OKRĘT.

Z Wilna donoszą: Wileński oddział Ligi morskiej przystąpił drogą ofiar do ufundowania, a następnie ofiarowania

państwu okrętu pod nazwą «Wilno».

ULICZNE KUCHNIE Z KIEBASAMI.

Jeden z inwalidów wojennych, porucznik rezerwy otrzymał od magistratu warszawskiego pozwolenie na uruchomienie dziesięciu kuchenek ze sprzedażą gorących parówek i pieczywa w godzinach wieczornych od 8-2 w nocy. Przy sprzedaży będą zatrudnieni sami inwalidzi wojenni.

ATYSTOKRATA BANDYCKI PRZED SĄDEM.

Dnia 5-go stycznia 1925 stanął przed sądem wojskowym w Łodzi osławiony bandyta Dziegielewski. Jest on sprawcą kilkunastu napadów bandyckich, dokonywanych z bronią w ręku. Systemem Dziegielewskiego było przerzucanie się do różnych dzielnic państwa z błyskawiczną szybkością. Należał on do «elity» bandyckiej, gdyż ofiar swych nie terroryzował, lecz w «delikatny sposób» z rewolwerem w ręku prosił o gotówkę. Bezczelność swą posuwał do tego stopnia, że nie otrzymawszy pieniędzy, zapowiadał swą powtórna wizytę i punktualnie w określonym terminie się zjawiał.

JAKIE ZMIANY PRZYNIOSIĘ ZAWARCIE KONKORDATU?

Prasa niemiecka w Katowicach donosi z Rzymu że rokowania między Watykanem a rządem polskim w sprawie konkordatu mają się już ku końcowi. Konkordat między Polską a Watykanem przyniesie szereg zmian w administracji kościelnej w Polsce. Dla Górnego Śląska ważną jest wiadomość, że w Katowicach powstanie biskupstwo, które będzie należało do metropolii krakowskiej. Biskup krakowski zostanie metropolitą i do niego należeć będą diecezje krakowska, tarnowska, kielecka, częstochowska i śląska.

Prócz krakowskiej metropolii, będą utworzone metropolie w Gnieźnie, Lwowie i Warszawie. Tytuł prymasa będzie miał arcybiskup gnieźnieński. Najważniejszymi kandydatami na biskupa śląskiego w Katowicach są: dotychczasowy administrator apostołski ks. dr. Hlond salezjanin, ks. kanonik Skowronski, były poseł i proboszcz w Mikołowie.

OZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetce swej szkodziś.

Z Brazylii.

Kurytyba.

INSPEKTOREM SZKOLNYM na stan Parany, został przez prezydenta Munhoz da Rocha zamianowany dr. Lysimaco Ferreira da Costa, dotychczas dyrektor kurytybskiego seminarium nauczycielskiego. Nominację dr. Lysimaco przyjął opinia ogólna bardzo przychylnie.

PROTEST — to napisany w bardzo ostrym tonie wysłały do prezydenta Brazylii trzy wrogie kościołowi katolickiemu stowarzyszenia z Kurytyby. W protestie tym oburzają się na utworzenie dwóch nowych biskupstw w Paranie i na uposażenie ich przez rząd, nawet choćby w najskromniejszej mierze. Protestujący zarzucają wprost prezydentowi Parany, że on to zrobił na własną rękę a postawie prócz jednego to zatwierdził na kongresie i z tego względu nazywają postów «criminosos». Na posiedzeniu kongresu w poniedziałek 9-go marca, deputowany Oliveira Franco w imieniu osób zaprotestował przeciw obelżywym wyrażeniom użytym w protestie a zarazem stwierdził, że nie prezydent ale cały

kongres z wyjątkiem jednego posła uchwalił uposażenie dwóch nowych biskupstw, uznając to za rzecz użyteczności publicznej, a do takiej uchwały kongres ma całkowite i zupełne pełnomocnictwo i prawo. Wszyscy posłowie z gorącym uznaniem przyjęli tę odprawę, którą również telegraficznie wysłano do Rio.

Parana.

SPRAWA BISKUPSTW PARANSKICH poruszyła opinię ludności w całej Paranie i odbiła się głośnie echem w gazetach brazylijskich. Rząd paranski jak wogóle rządy stanowe i federalne w Brazylii, z racji stanu i dobrze zrozumianego interesu, zawsze przyczyniają się do założenia biskupstw, czy to budową rezydencji biskupiej, czy seminarium, czy wreszcie złożeniem pewnej kwoty pieniężnej, z której procentów później utrzymuje się w pewnej mierze biskup. Z tego założenia wychodzą i prezydent Parany dr. Munhoz da Rocha zapowiedział znaczną pomoc rządową na założenie biskupstw w Ponta Grossie i Jacareinho. Z tego powodu przyszło do ostrej dysputy nie tylko w kongresie stanowym, ale zwłaszcza w gazetach brazylijskich. Dziwi się doprawdy trzeba co to za Brazylijanie, którzy nie uznają całej doniosłości pracy misyjnej i kulturalnej Kościoła katolickiego w swoim kraju. Dziś, kiedy Brazylię zalewają różni sekciarze i przybłądy północno-amerykańskie — gazety walczą o uposażenie biskupstw. Jakby rządowi nie było wolno popierać kogo chce. Poparcie kościoła to jeszcze nie prześladowanie innych wyznań. Co wolno Ameryce północnej, wolno i Brazylii. Przy sposobności tej walki, gazeta «Commercio do Parana» wytoczyła cały szereg najpodlejszych zarzutów przeciw kościołowi katolickiemu, dawno przeżywanym przez masołów i socjałów. O tóż gazeta «Commercio» podaje, że teolog i ksiądz katolicki Gury twierdzi w swej książce, że syn może zabić ojca, jeżeli przeto chce mu utorować drogę do nieba». Dyrektor tutejszego seminarium ksiądz Tadei obiecał redaktorowi tej gazety wypłacić 5 tysięcy milrejsów, jeżeli dowiedzie, że to się rzeczywiście mieści w tej książce a nadto pożytyć jeszcze samej książki, jeżeli jej niema. No! i dwa tygodnie już upłynęło a oszczercy i kłamcy po pieniądze się nie zgłaszają. Nawet aż do prezydenta Brazylii wysłały protest 3 stowarzyszenia masonskie i spirytystyczne z Kurytyby, by rząd stanowy nie dawał żadnych pieniędzy na uposażenie biskupstw w Jacareinho i Ponta Grossie. W kongresie stanowym bronili tego stanowiska tylko jedyny poseł Azevedo Macedo, lecz dobrą odprawę tak jemu jak i protestującym sektom protestanckim przybyły, baptyści i luteranów dał poseł paranski ksiądz Alcindo Pereira. Prezydent Parany dr. Munhoz da Rocha ze zwykłą sobie stanowczością zdecydował ostatecznie o zwykłej pomocy rządowej przy erekcji biskupstwa w Jacareinho.

Rio de Janeiro.

RIO, 4-go marca. Wedle telegramów, uczone żydowski, Einstein, zjeżdża do Rio 23-go marca, gdzie wygłosi kilka odczytów o teorii względności. (Przyp. Red. W Niemczech najwybitniejsi uczeni zwalczają, zacięcie teorię Einsteina, który się uważa przedewszystkiem za żyda. I dziwna rzecz, nikt przeciwnikom Einsteina nie zarzuca ani ciemnoty ani głupoty, bo dotychczas niema dostatecznych dowodów jego teorii za sobą, a głupi wierzą tylko bez dowodów. Taksamo się miało kiedyś z teorią Kopernika, a przecież dzisiaj zarzucają różni bezbożni uczeni ówczesnym ludziom głupotę i ciemnotę. Zaćmienie słoń-

ca z lutego tego roku, widziane w Ameryce, nie potwierdziło teorii Einsteina.)

RIO, 3-go marca. Z rozporządzenia ministra wojny wstrzymano budowę licznych koszar w całej Brazylii, które budowała spółka Companhia Constructora de Santos. Między innymi wstrzymano pracę przy budowie aż 13 wielkich koszar w Rio Grande do Sul.

CHŁODNIE UZDROWIŁY, jednym z domów na ulicy Maua w Nicheroy leżał już od kilku lat zupełnie sparalizowany mężczyzna. Gdy usłyszał huk wybuchu na wyspie Caju, a nad głowę jego zarysował się sufit, zerwał się na równe nogi i uciekł z domu z prędkością jelenia — i od tąd jest zupełnie zdrowy.

Rząd federalny w roku 1824 wyprawił do wnętrza Brazylii 18688 emigrantów; na wyspie kwiatów znalazło chwilowe schronienie 10536 emigrantów.

São Paulo.

Z powodu posuszy i braku wody w rzekach, kompania elektryczna w mieście São Paulo, zmniejszyła o 40 procent dopływ elektryczności. Wiele turbin stoi albo tylko kilka godzin zaledwie są w ruchu z powodu braku wody. Obecnie zamierza kompania przeprowadzić redukcję siły elektrycznej i światła do połowy.

Rio Grande do Sul.

Curandeiro Mozart uwięziony w Minas Geraes przez policję za uwodzenie nieletnich dziewcząt, wyjechał ma obecnie na zaproszenie aż do Porto Alegre, by tam próbować znowu oszukiwać występów.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie zawiadamia firmy polskie w Brazylii, że w Poznaniu odbędzie się od dnia 3-go do 10-go maja 1925 roku międzynarodowy Targ. Firmy chcące wziąć udział w tym Targu, mogą się zgłosić po bliższe informacje do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie w dnie powszednie od 8-jej do 11-jej rano.

Ze świata. Francja.

NAGŁE UZDROWIENIE. Niedźwiedź ścigany przez myśliwych ze strachu przed ciekawymi prześladowcami wpadł do domku stojącego na skraju lasu w wiosce Grand Malary we Wschodniej Francji. W izbie mieszkalnej leżał od kilkunastu lat chory paralityk, który o własnej sile nie mógł się przewrócić na łóżku. Na widok niedźwiedzia chory paralityk odzyskał dawne siły i wyskoczywszy oknem pobiegł na wieś wołać o pomoc. Nadbiegli śladem niedźwiedzia myśliwi i zabili na miejscu swą zdobycz.

BRETOŃSKA LOGIKA.

W pewnym bretońskim miasteczku zapanowała epidemia samobójstw. Burmistrz, choć pozbity się nieprzyjemnych formalności, wydał następujące ogłoszenie: Zabrania się tu spełnić samobójstwa pod karą śmierci.

Rosja.

ZINOWJEW GRUBY I SPROŚNY.

Wiadomości z Leningradu donoszą, że «czerezwycajka» otrzymała polecenie przeprowadzenia ścisłej rewizji w mieszkaniach licznych kochanek Zinowjewa, gdzie mają być ukryte bardzo cenne gobeliny, meble i srebra, skradzione z ambasady francuskiej w Moskwie.

Zinowjew opieczętował przed kilku laty lokal ambasady francuskiej i zadeklarował umiłowanie jako własność pań-

stwową. Później zaś kazał oknem powynosić najcenniejsze sprzęty i porozdzielał je pomiędzy najbliższe ze swych przyjaciół. W związku z tem Zinowjewowi, że prowadzi życie niemoralne, burżuja, wacie nieporadnie się po zakazanych domach, gdzie go kilkakrotnie znaleźli agenci czeki — podobnie zresztą jak i Radka-Sobelsona, stojących jak wiadomo — na liście komisji, czuwającej nad czystością obyczajów bolszewickich.

STRACH MA WIELKIE OCZY.

Ryg a, 19-go stycznia. — Z Piotrogradu donoszą, że w sobotę wieczorem 17-go stycznia odbyły się tu manifestacje skierowane przeciwko konferencji Helsingforskiej.

Manifestanci nosili po mieście plakaty z napisami: «Precz z bałtyckimi rzeźnikami, żołnierzu czerwonegowardzisto! szukaj się na bagnety».

St. Zjednoczone

BEZROBOTNI GÓRNICY KUPILI KOPALNIE I ROBIA DOBRY INTERES.

Bergholz, O. — 110 górników z tego miasteczka znalazło się bez pracy i bez centa w kieszeni; gdy prawie rok temu kompanja powiedziała, że ich pracy więcej nie potrzebuje i wyniosła się z tego miasteczka, zamykając kopalnię. Przez jakiś czas robotnicy znajdowali się w przygnębieniu, ale po chwili wahania zebraли się w gromadę i uradzili kupić ową kopalnię, co też i uczynili. Ponieważ kompanja owa zbankrutowała, przeto udało im się kupić kopalnię bardzo tanio i dziś robią dobry interes.

Pieniądzy na zakupno pożyczczyli górnikom unja Braćwa Kolejarzy. W kopalni tej robotnicy zarabiają od 35 do 50 dolarów tygodniowo i w dodatku przyjmują nowych robotników.

ZASTRZELIŁ ŻONĘ PONIEWAŻ SIĘ MALOWAŁA.

W Reading (Pa) Antoni Wichrowski w szale zazdrości zastrzelił swoją żonę, ponieważ malowała się i pudrowała. Po dokonaniu zbrodnicego czynu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, który jednakże zawiódł. Zabójcę aresztowano.

KORESPONDENCJE.

Antonio Olyntho dnia 25-go lutego 1925 roku.

Szanowna Redakcjo! Niżej podpisany uprasza o łaskawe umieszczenie w poczytnym piśmie «Ludu» niniejszej korespondencji.

Gorliwy misjonarz ksiądz Zygmunta proboszcz z Agua Branki a zarazem z Antonio Olyntho, tak potrafi wpłynąć na tutejszych wcale nie licznych Rodaków, że własną pracą i ofiarnością, bez składek zewnętrznych **zbudowali duży i piękny kościół**, którego poświęcenie odbyło się dnia 15-go lutego b. r.

Na kościele ciąży jeszcze niewielki dług, którego zapewne nie było, gdyby wszyscy miejscowi Rodacy do budowy kościoła się przyczynili; kilku z nich bowiem, aby się wykryć od tego szlachetnego obowiązku postąpiło sobie niehonorowo oświadczywszy że już dawno na cerkiew, a zatem na kościół dawano nie są obowiązani; nie jestem przeciwny temu ale trzeba pamiętać, że postępuje niehonorowo ten, kto w ten sposób postępuje. Taki zawsze kościół, powie że dawaj na cerkiew, gdy będą budować cerkiew, powie że dawaj na kościół.

Natomiast Brazylijanie — trzeba przyznać — wcale się przyczynili do budowy domu Bożego, i swoją liczną obecnością uświetlili ten dzień uroczysty, a leilão poparli dodatnio. Pomimo niepogody dnia poprzedniego i z rana w dzień poświęcenia kościoła, narodu przybyło dużo. Przybył ksiądz Kominke proboszcz z Itayopolis i ksiądz Zdzisław proboszcz z S. Mateusza — rozumie się, że i nasz proboszcz ksiądz Zygmunt, który był duszą całej uroczystości.

Msza święta.

Na intencję Członków Związku „Oświata” w miesiacu marcu odbędzie się w Abranches w Kościele polskim, w niedzielę dnia 15-go marca b. r. o godzinie 10-ej.

Sekretariat

Po odprawieniu dwóch Mszy w starym kościełku, o 10 tej godzinie ruszyła procesja do nowego — w czasie procesji grała orkiestra aż z Dewizy, sprowadzona w tym celu kosztem Brazylijan. Przed nowym kościołem kapłani poświęcili nowy dzwon, do czego służyło kilkadziesiąt par Polaków i Brazylijan jako chrzestni, a następnie kapłani poświęcili i kościół, poczem wyszła suma z asystą w czasie której akompanjował chórowi na fisharmonjum bracia Misjonarzy z Redakcji „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny” w Kurytybie. Po sumie proboszcz z S. Mateusza ksiądz Zdzisław wygłosił prześliczne i pełne treści kazanie po polsku a następnie po portugalsku. Kościelna uroczystość zakończyła się odpiewaniem Te Deum i błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu. Popołudniu aż do wieczora odbywało się leilão, które wcale nie było kasą kościelną. Na tem zakończyła się ta piękna i rzadka uroczystość, która w milej pamięci pozostanie dla wszystkich którzy w niej brali udział ofiarą i obecnością. Rodaków, którzy dotychczas zwlekali z ofiarą, prosimy aby uczynili to teraz — późno jeszcze nie jest — albowiem chociaż kościół ukończony, to jednak potrzeba wiele, aby go urządzić odpowiednio wewnątrz. Z poważaniem A. W.

Telegramy z Polski.

WARSZAWA, 5-go marca Telegram z Berlina donosi, że układy między rządem polskim a niemieckim w sprawie traktatu handlowego, są na dobrej drodze. W Berlinie panuje ogólne przekonanie, że do 1-go kwietnia traktat zostanie podpisany.

MOSKWA, 3-go marca. Najwyższy sąd sowiecki osądził tu kilka polaków, którzy w październiku przeszłego roku napadli na miasteczko Kojdanów (na linii kolejowej Stolpce-Mińsk), położone za granicą polską. Dwóch z oskarżo-

nych polaków zostało skazanych na śmierć, a inni na więzienie kilkoletnie.

MIŃSK, 3-go marca (Białoruś rosyjska). Dwóch oficerów polskich, których pochwycono przy napadzie na Kojdanów, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie w przeciągu 72 godzin. Trzeci oficer, któremu groziło wzięcie do niewoli, zastrzelił się.

WARSZAWA, 7-go marca. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w sejmie mowę, w której wspomniął o pokojowych gwarancjach Niemiec i zaznaczył zarazem, że Polska spragniona pokojem, jest gotową z kimkolwiek i kiedykolwiek układać się o pokój, lecz nigdy nie pozwoli poruszyć sprawy swych granic zapewnionych jej pokojem wersalskim.

(Przyp. Red. Telegram ten jest o tyle nieśmiały, że w sejmie mógł tylko przemawiać prezydent ministrów Grabski, a nigdy prezydent Polski Wojciechowski).

Paryż, 6-go marca. — Skrzyński polski minister spraw zagranicznych, który od wczoraj bawi w Paryżu, oświadczył korespondentowi dziennika „Matin”, że jest bardzo zadowolony z przybycia swego do stolicy Francji, gdzie chce nawiązać węzły najściślejszej przyjaźni Polski z Francją.

Paryż, 6-go marca. — Przybył do Paryża Skrzyński polski minister spraw zagranicznych, który podróżuje incognito. O ile wiadomo, to Skrzyński przyjechał do prezydenta ministrów Herriota, by nalegać na niego, aby się nie godził na plan gwarancyjny przedstawiony aliantom przez Niemcy, o ile temi gwarancjami nie jest objęta Polska, której obszar i granice nie mogą być naruszone.

Ostrzeżenie.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę szanownego pana o umieszczenie w swoim piśmie co niżej następującego ostrzeżenia Polaków w Brazylii. Otóż pojawił się tutaj pewien Polak mówiąc, że przyjechał z Rio Grande do Sul, **Kazimierz Żmijewski**, a nie mając gdzie się schronić i bez grosza został przyjęty do mieszkania p. Józefa Modzelewskiego i ten mu się wystarał o prace jako murarz. Żmijewski korzystając z nieobecności Modzelewskiego dnia 8-go tegoż miesiąca okradł go na przeszło 400\$000. Dowiedziawszy się, że Żmijewski już siedział w więzieniu w Campos i Espirito Santo za kradzież, dla tego ostrzegam ażeby czytelnicy pisma „Lud” mieli się na ostrożności. Jest on wzrostu średniego, twarz okrągła, nos regularny, kolor twarzy czerwony, włosy czarne. Z poważaniem. **Józef Reszkowski**, Sekretarz Towarzystwa „Polonia”, Rio de Janeiro, 15 lutego 1925 r.

Prawdopodobnie spotka się w Paryżu Skrzyński z Chamberlainem, angielskim ministrem spraw zagranicznych.

(Przyp. Red. Obecnie nastąpiła dla Polaków chwila niesłychanie ważna; Niemcy dają Francji, Belgii, Holandii i Anglii wszelkie gwarancje i zabezpieczenie granic, Polsce jednak Niemcy żadnych gwarancji nie chcą dać. Francja, przynajmniej za Poincaręgo dawała Polsce bezwzględne bezpieczeństwo, obecnie niewiadomo czy Herriot musi Niemcy do udzielenia gwarancji i Polsce bez najmniejszego naruszenia jej granic, bo na to naród polski nie zgodzi się nigdy)

London, 9-go marca. — Gazeta angielska o „Daily Telegraph” donosi, że posłowie rosyjski i niemiecki w Anglii podejrzewają rząd turecki o tajne przygotowania do zawarcia wojskowego przymierza z Polską i Rumunią.

Telegramy ze świata.

RYM, 4-go marca. Sekretarz stanu kardynał Gasparri

wyraził swe oburzenie na rząd sowieków w Rosji, który z błahych powodów zaczyna znowu prześladować księży katolickich w Rosji i kilku z nich uwięził.

LONDYN, 5-go marca. Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain oświadczył dzisiaj w izby gmin (parlamentu angielskim), że stosunki angielsko-rosyjskie nie ulegną najmniejszej poprawie, dopóki bolszewicy nie zaniechają wszelkiej agitacji w Anglii.

MOSKWA, 4-go marca. Trocki stara się przeprosić centralną radę sowiektów i usiłuje nawiązać z nią układy.

Nowy Jork, 1-go marca. W sobotę 21 godzinie minut 10 odczyto tu wyraźne trzęsienie ziemi zwłaszcza we wschodniej części miasta. O trzęsieniu ziemi donoszą również z New Haven, Albany, Cleveland, z Otawy i Montreal w Kanadzie. Trzęsienie ziemi trwało półmi-

nuty. Spadały obrazy ze ścian i tynk, okna się otwierały samem i wiele szyb wypadło. Panniki w mieście nie było. To trzęsienie ziemi wywołało katastrofę czyli kurczenie się ziemi z powodu postępującego osiębienia. Jest ono rzadkie i nawiedza wszystkie kraje nie wyrządzając nigdy znacznych szkód. Kanada a zwłaszcza półwysep Labrador należą do najstarszych obszarów kuli ziemskiej. Z Nowego Jorku donoszą, że różni prorocy heretycy mają po trzęsieniu ziemi wielkie powodzenie, zwłaszcza niejaki Raid, który zapowiadał niedawno koniec świata.

Rozmaitosci.

Z ANEGDOT O ROZTARGNIONYM PROFESORZE.

W Niemczech wydano obecnie książkę, zawierającą między innymi anegdoty, których bohaterem był profesor E. wedzik, Svederius. Był to człowiek

Znakomite farby „Bayer” do farbowania

jakichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Issis Bicharol: Najlepszy środek przeciwko karapatom, (robactwu).

Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko plukwom i innym robakom.

Pyramides Matador: znakomity środek do wytopienia moskitów.

Skład Carlos Luhm

Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

CASA ESTRELLA

de Paulo Karam

Rua José Bonifacio N. 7 -- Curityba (dawna Fehada)

Galanterje, materiały pierwszej jakości: sprzedaż hurtowna i detaliczna.

SPECJALNIE SPRZEDAJE KASZMIR

Zawsze ma na składzie różne materiały na zimę i lato sprowadzane wprost z fabryk, które wykonują specjalnie dla SKLEPU ESTRELLA polecenia i obstalunki.

Wszystko srebrno nie kute, ani nie lane. W nocy przybłądź na Krzemionki i zaniesiesz mnie do Olkusa, abym się przykonił, czyż zlecenie moje wykonal i srebro lam pozostil? Poem staniiesz przede mną w postaci mędra na uczoną rozmowę. A teraz możesz iść. Skoro dopelnisz zlecenia, dai mi znak. Mefistofeles zniknal a mistrz zatopil sie w myslach. Zapomniawszy o świecie, zaczął sam głofno do siebie gadac. — A więc mam czegoś pragnąc, mam szatan na usługi i mam nadzieję, że posiadę wszystkie nauki. Żadna z nich obca mi być nie powinna, czy ludzka czy szatańska. Zgłębię wszystkie tajemnice natury, chociaż kosztem mej duszy, chociaż sam zginię!

Okus, niegłębła slyma na całą Polskę kopania ściebia. Przy przeplataniu szub naturalno na ukryte źródliisko, które wytrysnęło wodę i kopanie na zawsze zalało.

— Jeszcze dziś do wieczora zaniesiesz mi tam wszystko srebrno nie kute, ani nie lane. W nocy przybłądź na Krzemionki i zaniesiesz mnie do Olkusa, abym się przykonił, czyż zlecenie moje wykonal i srebro lam pozostil? Poem staniiesz przede mną w postaci mędra na uczoną rozmowę. A teraz możesz iść. Skoro dopelnisz zlecenia, dai mi znak. Mefistofeles zniknal a mistrz zatopil sie w myslach. Zapomniawszy o świecie, zaczął sam głofno do siebie gadac.

— A to mi! — zaśmiał się szatan szyderczo — jeszcze do nas nie ma żadnego prawa, a już rozkazuj! No, jak się Lucyfer o tem dowi, to gotów zadaje z tobą ugody nie zawieraj!

— Dowiedziawszy się mistrz, co chciał wiedzieć, skinął na Macieka, aby odszedł. Ten też, wdrgnawszy ramionami, wyszedł z izby. Twardowski zostawił sam z szatanem, który przybrał znowu postać ognistą, rzekł: — Spisales się niezle, ale zobaczymy, jak z tem posuszysz swem. Wiesz gdzie Olkusz? — Wtem.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

Umilkł, bo uslyszal za drzwiami głębokie westchnienie. Pobiegł do drzwi, otworzył i wszedł od odchodzącego Macieka, który wzdrgnął ramionami. Uspokojony, wrócił na siedzenie, i znowu zatopił się w myslach. I tak głębokoko się zanysil, że się z swych myśli jeszcze nie ocknal, chociaż już minęła noc, minął dzień i drugi, a once do drugiego raz zasnął.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

Nagle dał się słyszeć straszliwy rumot, jakby ktoś po domu polował. Trzask świst, łomot, strzelanie, szachkanie psów się odzywa, drzwi rozpadają się na oścież i wskakuje Jeleń, psy go doganiają, rzucają się na niego. Twardowski zerwał się z siedzenia, a w tej chwili widzenie też znikło. Natomiast z wszystkich kątów, ścian, podłogi sufity, odczwała się muzyka najróżnorodniejszych instrumentów, a jednak zgodnie. Znowu Twardowski siedzi oczyma, skądby muzyka pochodziła, ale na próżno, tylko Maciek drwi uchylił, weklnął głowę i wzruszywszy ramionami, odszedł.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

Muzyka ustaje, ale za to izba napelnia się rozmaitemi postaciami, potworami, bestjami, nie tylko w postaciach, jakie istnieją, ale i w postaciach, które ledwie rozgorączkowana fantazja ludzka wymyślić zdolna. Tam walczy z straszliwym rykiem lew z tygrysem, tu rozjuzzone buhaje uderzają rogami na siebie, tam obrzynnie węże zwijają się w kłęby, syczą i zdają się z paszcz swych buchać ognistym jadem. Pomiędzy tymi potworami widzi Twardowski własną postać w slupie ognistego plomienia.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

Mistrz wzdygnął się na ten widok, chciał ręką nakazać spokój ale tego nie zdolał, czuł się bowiem za słabym.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

Widziadła wreszcie znikły. Twardowski oprzytomniawszy, spojrzal na gwiazdy i ze zdumieniem poznal, że to już późno w nocy. Nie zwiakając, zabral się cześćprędzej w drogę na Krzemionki.

— Kiedy tak — zawołał Twardowski — to rozkazuję ci imieniem Lucyfera — abys uczynil, jak chocz.

tak rozlagniony, że wygłaszając pewnego razu w liceum towarzystwie toast...

Pewnego razu widziano tego profesora, jak w czasie przyjęcia wydanego na jego cześć smarował on sobie masłem...

Pewnego razu wytrącała go z pięknych marzeń krowa, zagradzająca mu drogę. Profesor spostrzegłszy nagle przed sobą...

Jan Pilecki, zamieszkały w Łodzi ul. Kilińskiego N. 110, poszukuje brata swego...

Poszukiwany lub ktoby wiedział miejsce pobytu jego zechce znieść się z poszukującym...

KURSPINIĘDZY.

Funt sterling 49\$000, frank francuski 480 rs., lira 374 rs., dolar amerykański 9\$120...

Towarzystwo Imienia Stanisława Wojciechowskiego w Ouro Verde, (Stan Santa Catharina).

Roczne Zebranie.

Niniejszem zapraszam szanownych członków Towarzystwa na walne Roczne Zebranie...

Porządek Dniowy:

1) Wybór nowego zarządu; 2) Obrady nad szkołą.

Kupujecie tylko farby Bayera do farbowania tkanin Bayera, gdyż są najlepsze i prawdziwe.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

Były asystent klinik europejskich. Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25. Leczy podług najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Dr. Allegretti Filho

LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce. Przyjmuje od 9 tej do 11-tej przy ulicy Comendador Araujo N. 99.

Dr. Archimides Cruz - Lekarz

były asystent chirurgiczny w Santa Casa de Misericordia.

Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.

KONSULTORJUM: Farmacja Humanitaria od godziny 8-9 i od 13 do 17. MIESZKANIE: Rua Dr. Trajano Reis 3.

JACEK DROMLEWICZ

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie i zagłów bez bólu.

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro Nr. 70. Curytyba

Skład zabawek we wielkim wyborze. Kapelusze dla Panien i dla dzieci. Różne materiały na ubrania.

Przedsiębiorcy i kupcy oglądajcie się w Ludzie.

Bacznosc!

Do sprzedania 30 akrów ziemi blisko stacji Vargem Grande; z tego jest 10 akrów ziemi do sadzenia...

Manoel de Abreu. Oficjalny likwidator stanowy i sądu federalnego. Przyjmuje meble i inne przedmioty do zlicytowania.

Ortopedysta i bandażyza Paulo Brustkern. uczeń kolońskiej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe...

Polska Gospoda i Pensjonat. pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Araujo nr. 24.

UWAGA!!! Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, kryte, kryżyki, medaliki...

Cezar Schulz. Ul. Barão do Serro Azul 12. 12. Kurytyba - Paraná.

OKAZJA! Z powodu wyjazdu z miasta Kurytyby sprzedaje fabrykę mebli z całym urządzeniem i maszynami.

Zakład Krawiecki

Jakoba Prokopiaka. Ulica Saldanha Marinho N 53 - Curytyba - Paraná.

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że posiadam na składzie wybór najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych.

SWOJ DOSWEGO! APTEKA PARANAENSE. S. GŁUSZCZYŃSKI & SKA.

Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie. CENY PRZYSTĘPNE!

MARCHEL MALLET - PARANA.

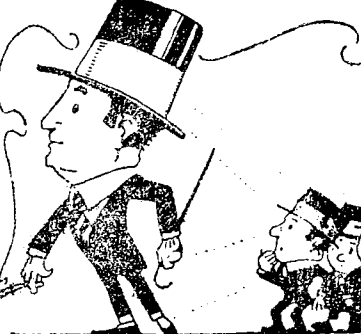
Gwattu! rety!

Ten zapewne przystroił i ubrał się w pracowni krawieckiej pana Jana Faucza

CURYTYBA

Avenida Luiz Xavier N. 11.

SPECJALNOŚĆ: Sultany dla księżczywek według kroju zadanego wraz z wszystkimi dodatkami.



Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego pivva polecają pić tylko ATLANTICA

ATLANTICA. Drukarnia, litograficzna i fabryka pieczętek gumowych.

HOTEL CENTRAL

Curytyba - Rua Ebano Pereira N 8

WYGODNE URZĄDZENIA --- SMACZNA KUCHNIA

GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE

Oddziały dla rodziny. Otwarte całą noc.

Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie

Mieszkanie i stół za la carte, na miesiąc 250\$, Stalowanie się dla panów w matowych z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.

Noe była pogodna, kwiaty działy; niby wyprzedzonego ani dymurka nie zasłaniała. W powietrzu...

Jako Twardowski zwiada Oksaz. Każde nocar pan Knyszyn w sław zamienić i sokół skale na Krzemionkach szeregok podstawa do kory przewrócić.

Idąc, obejrzał się kilka razy, gdyż mu się zdawało, że ktoś idzie za nim. Lecz który z śmiechalców...

Skoro po jakimś czasie szatan na to przystał, wtedy Twardowski zasiał do stołu, utoczył sobie kawy z serdecznego palca...

Skoro to szatan wywrzeł, straszna malpa wyszczerzyła zęby, wskoczyła na stół i zaczęła porządkować książki.

Noe była ciemna, bo księżyc na nowiu, a przed tego czarne cieniu pokrywały niebo. Twardowski nie bacząc na ciemność...

Rozważał narzeczono wszystko najdokładniej, obliczył korzyści z nauki, a resztę ze zgnębienia duszy...

Swoją drogą ciągle języczna trawił noce na rozprawach z owym olbrzym medycy, który przecież nie był kto inny...

Nazajutrz stawił się szatan i oświadczył, że Lucyper zgodził się i przyda mu sprytnego Mefistofelisa na usługę.

Lucyper zgodził się i przyda mu sprytnego Mefistofelisa na usługę. Twardowski więc postawił sobie za warunek...